

Piraci pobierają te filmy, które trudno kupić

17 października 2013

Utrudnienia w kupowaniu filmów mogą napędzać piractwo. Mówi się o tym od dawna, ale badacze George Mason University poparli ten pogląd, zestawiając odpowiednie dane.

Przemysł filmowy sam napędza piractwo. Powodem są m.in. odstępy czasowe pomiędzy różnymi premierami danego filmu. Nowy film najpierw wchodzi do kin, po kilku tygodniach lub miesiącach pojawia się wersja DVD, a trzeba jeszcze czekać na wejście filmu do wypożyczalni lub usług VoD.

Problem znany jest od dawna, ale trzech badacze postanowili sprawdzić, czy faktycznie może mieć on wpływ na poziom piractwa. Ci badacze to Jerry Brito, Eli Dourado oraz Matt Sherman z Mercatus Center przy George Mason University.

Badacze utworzyli stronę internetową PiracyData.org, która prezentuje dane z dwóch źródeł. Pierwszym źródłem jest prowadzony przez serwis TorrentFreak cotygodniowy ranking filmów najczęściej pobieranych przez BitTorrenta. Drugim źródłem jest serwis CanIStream.it, która ułatwia znalezienie legalnych źródeł filmów chronionych prawem autorskim.

Wyniki porównania mówią same za siebie. Żaden z filmów najczęściej pobieranych przez piratów nie jest dostępny w usługach streamingowych. Zaledwie 3 z 10 filmów były dostępne w cyfrowych wypożyczalniach. Tylko 6 z 10 da się kupić w formie cyfrowej.

Filmy w ogóle niedostępne w streamingu i innych usługach cyfrowych, a często pobierane przez BitTorrenta to: Świat w płomieniach, Elizjum, Dary Anioła: Miasto kości oraz Agenci. Tabela poniżej prezentuje filmy wraz z ich dostępnością w poszczególnych usługach.

Wyniki przedstawione w tabeli dotyczą minionego tygodnia, ale nie był to tydzień wyjątkowy. W ciągu ostatnich 3 tygodni aż 53% najpopularniejszych na BitTorrentcie filmów nie oferowano legalnie w żadnej cyfrowej formie.

Powyższe wyniki ciekawie komentuje Jerry Brito, jeden z twórców strony PiracyData.org. W wypowiedziach dla TorrentFreaka podkreślił on, że nie ma dowodów na bardzo ścisły związek pomiędzy piractwem a brakiem legalnych ofert. Można jednak sądzić, że przemysł filmowy może zrobić więcej, aby ułatwić ludziom zakup legalnych treści i tym samym obniżyć poziom piractwa.

Podobne argumenty padały już w przeszłości z różnych stron. Przemysł rozrywkowy cechuje bardzo roszczeniowa postawa. Żąda on zmian w prawie, zmian w technologiach (DRM), zmian w e-usługach, np. poprzez cenzurę wyszukiwarek. Jednocześnie nie chce zadbać o to, aby jego produkty dało się legalnie kupić.

Co powie na ten temat MPAA, najbardziej rozpoznawalna organizacja przemysłu filmowego? Komentarz jej przedstawicielki znajdziemy na łamach Washington Post. Jej zdaniem niektóre filmy były pobierane przez piratów mimo poszerzonej dostępności. Poza tym przekonuje ona, że przemysł filmowy pracuje ciężko, a kwestie kradzieży treści to złożony problem wymagający „dobrowolnych rozwiązań wszystkich zaangażowanych stron”.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)